

# Baranowski, Bohdan

---

## Dyskusja po referacie Witolda Kuli

---

Przegląd Historyczny 42, 216-218

---

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

mieszczan czy postępowych magnatów. Zastanówmy się więc, czy dzisiaj jest w ogóle możliwe dotarcie do materiału, który by odzwierciedlał poglądy chłopów w owym czasie. Mnie się wydaje, że istnieje ciekawy materiał etnograficzny. U Kolberga czy Siatkowskiego zapisano wiele pieśni, które świadczą, że chłop miał świadomość klasową zupełnie zdeklarowaną, że w tej pieśni wyrażone jest jego prawdziwe uczucie, stosunek do dworu itp. Jest to materiał, który doskonale odzwierciedla świadomość klasową naszego chłopstwa. Jeżeli jednak chłop nie występuje rewolucyjnie, jeżeli odruchy buntu są indywidualne, sporadyczne, to po pierwsze właśnie dlatego, że w obrębie samej wsi istniały duże społeczne różnice, a po wtóre dlatego, że pan ze swej strony jeżeli uciskał, to uciskał indywidualnie. W XVIII wieku poza Ukrainą nie odbierano chłopom ziemi. Właśnie dlatego, że na Ukrainie zachodziły tego rodzaju zjawiska (przestawiono tam wówczas gospodarkę rolną na pastwiskową i w związku z tym odbywały się rugi), doszło tam do większych powstań. Jeżeli chodzi o magnaterię, to była ona tak postępową, jak „postępowe“ były klasy posiadające w okresie ich walki z socjalizmem. Poglądy o „wrastaniu“ w socjalizm, reprezentowane przez konserwatywnych „socjalistów“ w wieku XX, są odpowiednikiem tego, co działo się u nas przy przekształceniu się feudalizmu w kapitalizm w wieku XVIII. Uważałbym, że właśnie nasza magnateria była wówczas grupą społeczną pragnącą „wrosnąć“ w kapitalizm. Sytuacja tak się ułożyła, że wskutek układu gospodarki wewnątrz wsi bardzo liczny procent ludzi był bez zajęcia. Ażeby ten element bezrolny, służący chłopom bogatym, a nie szlachcicom, wykorzystać, magnaci zakładali m. in. manufaktury. Jest to próba rozszerzenia bazy sił roboczych przy utrzymaniu starych form feudalnych.

#### BOHDAN BARAŃOWSKI

Za moment przełomowy w dziejach rozwoju elementów kapitalistycznych w Polsce uważa się początek panowania Stanisława Augusta. Przypuszczam, że pochodzi to stąd, iż na skutek przeprowadzonej wówczas reformy administracji pomnożyły się nadzwyczajnie zasoby archiwalne, dotyczące wielu kwestii, co do których w okresie poprzednim trudno jest znaleźć odpowiedź. Ja bym jednak zaryzykował twierdzenie, że początkiem tego zjawiska należy szukać znacznie wcześniej, może w czasach wojen Karola XII w Polsce, może jeszcze dalej, można by się cofnąć do wojen szwedzkich z czasów Jana Kazimierza. Dotychczas patrzymy przez pryzmat poglądów Rutkowskiego, który widział w tych wojnach tylko zniszczenie wsi i miast, ale musimy pamiętać, że wojny podważyły fundament feudalnego ustroju, osłabiły więzy poddaństwa, osłabiły miasta, ale zarazem osłabiły średniowieczną strukturę cechów, które hamowały rozwój elementów kapitalistycznych naszych miast. Na

skutek wojen szwedzkich setki tysięcy chłopów opuszczało wsie. Na rynku była masa rąk roboczych, które zużytkowano czy to w folwarkach, w których teraz pracę pańszczyźnianą można było zastąpić pracą najemną, czy nawet w manufakturach mieszczańskich. W referacie prof. Kuli zniknęły zupełnie manufaktury mieszczańskie, i to może nie warszawskie, o których wspominał prof. Leśnodorski, ale manufaktury prowincjonalne, na zachodnich pograniczach Rzeczypospolitej. Bezsprzecznie, nie mamy tu szerszych podstaw źródłowych, które pozwoliłyby te sprawy należycie rozpatrzyć. Musimy pamiętać, że prowadzenie manufaktur magnackich powodowało masę pisaniny, różnorodnych raportów itp. Manufaktury mieszczańskie tego nie miały. Ślady po nich znaleźć można tylko gdzieś przypadkowo. Natomiast wzmianki o manufakturach mieszczańskich występują bardzo często w księgach sądowych miejskich z czasów saskich. Znajdujemy tam bardzo dużo wzmianek o manufakturach mieszczańskich, i to właśnie w czasach Augusta II, już po wojnach szwedzkich oraz później za Augusta III w okresie pokoju, tak ważnego dla rozwoju gospodarczego dawnej Polski; czasy te są zupełnie nie doceniane przez naszą historiografię gospodarczą. Otóż zastanowić się trzeba, kim byli właściciele zakładanych wtedy manufaktur mieszczańskich. W większości jest to element obcy, przybysze z różnych stron, po części wypędzeni z Francji protestanci, jak choćby Koch z Orleanu, twórca manufaktury w Kaliszu; czasem będą to Szkoci, jak Gordon w Warcie, czasem Niemcy, jak np. Wejs z Wrocławia w Wieluniu. Były to elementy obce, które znajdowały tu pozornie doskonałe warunki do działania. Manufaktury te opierały się wyłącznie o pracę robotników najemnych, czyli chłopów wyrzuconych z ziemi wskutek działań wojennych. Rynek pracy wykazuje wówczas nadmiar siły roboczej. Jest rzeczą dość ciekawą, że podczas gdy w czasach saskich robotnika najemnego na rynku pracy jest pod dostatkiem, to od końca panowania Augusta III coraz trudniej go zdobyć. W księgach sądowych miejskich dostrzega się np., że nie można znaleźć ludzi do pracy. Zdaje się, że to zjawisko należy wytłumaczyć odpływem na wieś, gdzie wskutek reform chłop, niegdyś wyparty z ziemi, mógł znowu znaleźć pracę może nie bardziej zyskową, ale bardziej odpowiadającą jego przyzwyczajeniom. Gdzie powstają te manufaktury, czy w samym mieście, czy na jego przedmieściach? Raczej na przedmieściach, w jurydykach szlacheckich czy duchownych, bo skostniały ustrój cechowy miast, który przetrwał do schyłku dawnej Rzeczypospolitej, krępował rozwój manufaktur.

Oto najważniejsza przyczyna upadku wielu zakładanych manufaktur. Natrafiały one na zdecydowaną i konsekwentną kontrakcję ze strony cechów, które widziały w nich groźnego konkurenta. Trzeba na to było we Francji żelaznej ręki Colberta, żeby rozbić przestarzały średniowieczny ustrój cechów. W Polsce tego nie było i cechy prowadziły energiczną walkę z manufakturami i niejednokrotnie potrafiły je zniszczyć. Tam, gdzie nie udawało

się zniszczyć ich gospodarczo, stosowano nieraz jakieś nic z tym nie mające wspólnego przepisy prawa miejskiego. Tak np. rzemieślnicy kaliscy, nie mogąc wygrać walki gospodarczej z manufakturą Kocha, znaleźli przepis, że „cudzołożnictwo mieczem będzie karane“ i wytoczywszy Kochowi proces zmusili go do zwinięcia manufaktury i przeniesienia się do Wrocławia. Bezspornie, skostniała, średniowieczna organizacja cechów była — na co zwrócił zresztą uwagę prof. Kula — jedną z najważniejszych przyczyn, które hamowały rozwój elementów kapitalistycznych w życiu gospodarczym Polski.

#### JÓZEF GIEROWSKI

Prof. Baranowski proponuje znaczne cofnięcie początków układu kapitalistycznego w Polsce. Ta koncepcja wydaje mi się nie do przyjęcia. Natomiast prof. Baranowski i dr Pazdur bardzo słusznie stwierdzili, że niedostatecznie zdajemy sobie sprawę z rozwoju gospodarki polskiej w pierwszej połowie XVIII i w XVII wieku, wskutek czego zatracą się specyfika drugiej połowy XVIII wieku; nie potrafimy również odróżnić, co jest nowego w drugiej połowie XVIII wieku, wyciągamy pewne zjawiska, które pojawiły się już wcześniej. Zatracamy przez to właściwy obraz naszego Oświecenia. Mam wrażenie, że aczkolwiek prof. Kula w swoim referacie starał się podkreślić i wykazać różnice, jakie istnieją między Oświeceniem i okresem poprzednim, to jednak te sprawy nie wychodziły wyraźnie, nie z jego już winy, ale z winy naszej historiografii, która tymi zagadnieniami się nie zajmowała. Otóż uważam, że jednym z zadań, które stoją przed historykami badającymi okres Oświecenia, będzie jak najdokładniejsze zbadanie tych załączków kapitalizmu, których rozwój obserwujemy w końcu XVII i w początkach XVIII wieku. Dopóki się tego nie dokona, to te wszystkie nasze oceny będą wyraźnie połowiczne.

Przytoczę jeden przykład: chodzi mi o kwestię luźnych ludzi. Obserwujemy tu dość charakterystyczne stadia w przedmiocie stosunku szlachty do luźnych ludzi, to znaczy tych, którzy dostarczali rąk do pracy najemnej, raczej trochę przymusowej, i których niewielka ilość utrzymywała się na folwarkach. Mniej więcej do połowy XVII wieku obserwujemy dążność ze strony szlachty do całkowitej likwidacji luźnych ludzi; po wojnach szwedzkich następuje zahamowanie tych tendencji, szlachta nie próbuje już zmieniać luźnych ludzi w swoich poddanych, ale raczej stara się przeróżnymi sposobami wyciągnąć możliwie największe korzyści z ich pracy. I dlatego ja bym się nie zgadzał całkowicie z twierdzeniem prof. Baranowskiego, że w tym okresie było stosunkowo dużo rąk do pracy. Po tym pierwszym okre-